Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 112 | Kraków, sobota 16 maja 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zamachy reakcji na ochronę pracy

Mowa posła Ziemięckiego

Na posiedzeniu Sejmu 12 bm. tow. poseł Ziemięcki wygłosił w dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej następujące przemówienie:

FATALNE POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW

Wysoki Sejmie! Na ministerstwo pracy w okresie obecnym spada rola niezmiernie ważna. Już poprzedni mówcy z naszego klubu, tow. Barlicki i tow. Żuławski, mówili o ciężkiem materjalnem położeniu, w jakiem się znajduje klasa robotnicza. Zarobki nawet wykwalifikowanych robotników obniżyły się znacznie w porównaniu z zarobkami przedwojennemi, — jeżeli zaś chodzi o zarobki robotników niewykwalifikowanych, to te są na takim poziomie, że nędza robotnicza jest przerażliwa. Stosunki te, za mało badane przez nasze organa rządowe, specjalnie przez ministerstwo pracy. Fakty, o których my. jako posłowie robotniczy wiemy, są istotnie przerażające. Ustawodawcze ustalenie płac minimalnych dla robotników jest już dziś kwestją zupełnie aktualną. W takiej chwili musi nas napawać niepokojem zachowanie się wysokiego urzędnika ministerstwa pracy, głównego inspektora pracy, który w krytycznym momencie dla robotników rzuca swój głos na szalę **w kierunku obniżenia zarobków robotniczych.** Jednocześnie z tem obniżeniem zarobków już jest znaczne zwiększenie pracy robotników. I w górnictwie i w przemyśle włókienniczym zwiększenie wydajności osiągnięto **bez żadnych ulepszeń technicznych.**

Poprostu robotników i robotnice zmusza się do większej pracy. A wobec zwiększonego ciężaru pracy — ochrona robotnika musi być również zwiększona. Ale z tych samych sfer, które się domagają wzrostu pracy i zniżki zarobków, słychać ciągle głosy, zwracające się przeciw tym właśnie instytucjom, które są przeznaczone do ochrony zdrowia, życia i bezpieczeństwa robotników.

REAKCJA PRZECIWKO UBEZPIECZENIOM SPOŁECZNYM

Jeżeli chodzi o ubezpieczenia, które właśnie są trwałym, planowym wyrazem tej ochrony, słyszeliśmy przed chwilą z ust ks. posła Styczyńskiego opinje, zmierzające do ograniczenia i **wykoszlawienia ubezpieczeń społecznych.** Ks. Styczyński powołuje się na opinję, wyrażoną w generalnym referacie p. posła Zdziechowskiego. Tutaj muszę skorzystać ze sposobności, ażeby wyrazić zdumienie, że **generalny sprawozdawca budżetu tak lekkomyślnie i nieobjektywnie podał dane cyfrowe.** P. poseł Zdziechowski tendencyjnie wykazywał, jak rzekomo wielkie są te ciężary socjalne, a my możemy powiedzieć — obowiązki socjalne. Wybrał specyficznie jeden przemysł, gdzie koszta socjalne są stosunkowo większe. Podaje górnictwo, iż ono ma 45—50 procent kosztów robocizny w kosztach produkcji, a ubezpieczenie daje do 8 procent obciążenia produkcji. Nie wystarcza, że wybrał ten przemysł specyficzny, ale zalicza do obciążenia produkcji nietylko to, co płaci przemysł, ale i to, co płacą robotnicy!!! Dlaczego jeszcze nie zaliczyć naprzykład tego, co robotnik płaci na związki zawodowe, spółdzielnie robotnicze, albo nawet na partje robotnicze, — to by jeszcze bardziej obciążyło produkcję!

O tem jak lekkomyślnie p. generalny referent podaje cyfry i fakty, świadczy chociażby taki fakt, że wynalazł ubezpieczenie od inwalidztwa w b. dzielnicy austrjackiej. Każdy, kto się troche z tem styka, wie, że niestety tego ubezpieczenia tam niema. P. Zdziechowski również je tam znalazł i w ten sposób te ciężary wyglądają jeszcze bardziej imponująco. Gdybyśmy wzięli inną gałąź przemysłu, gdzie koszta robocizny stanowią znacznie mniejszą część, doszlibyśmy do faktu że naprzykład w hutnictwie obciążenie socjalne stanowi 1 procent z małym ułamkiem, w przemyśle włókienniczym 1·8 procent, już razem z urlopami! Wedle p. Zdziechowskiego, w górnictwie obciążenie dochodzi do 8 procent, faktycznie zaś tylko 6 procent, w przemyśle włókienniczym tylko 1·8 procent.

WALKA O KASY CHORYCH

Co wypada na jednego zabezpieczonego u nas? W Niemczech wypada znacznie więcej. Gdybyśmy zaś brali ogólną sumę w stosunku do ludności, to w Niemczech wypadnie **siedmiokrotnie więcej, niż u nas, owych ciężarów socjalnych.** Mówicie niby to niewinnie o nowelizacji ubezpieczeń społecznych, a w rzeczywistości chcecie je obalić, bo nowocześnie pomyślane ubezpieczenia społeczne muszą być oparte na tych podstawach, o których nam mówił p. minister Sokal w swojem expose w komisji. **Przymus i powszechność,** to są te kardynalne podstawy. Ks. pos. Styczyński nie znalazł w instytucjach ubezpieczenia nic, oprócz agitacji partyjnej. A tymczasem każdy człowiek nieuprzedzony przyzna, że nawet przy wszystkich brakach, które w okresie organizacyjnym są nieuniknione, Kasy chorych przyniosły ogromną korzyść robotnikom. Gdyby nie istniały Kasy chorych, to przy dzisiejszych nikłych zarobkach i ogromnym wzroście kosztów leczenia, robotnik absolutnie nie mógłby korzystać z pomocy lekarskiej.

Propozycje wyłączenia poszczególnych grup z Kas chorych, utworzenia samodzielnych kas fabrycznych i t. d. **zmierzają do rozdrobnienia, do finansowego osłabienia Kas, do tego ideału, o którym ks. poseł Styczyński mówił, mianowicie do oddania tych instytucyj w ręce pracodawców!** — Boli was to i nie podoba się wam zwłaszcza to, że w Kasach chorych i w instytucjach ubezpieczeń ci właśnie, dla których te instytucje są przeznaczone, mają przewagę. Chcielibyście doprowadzić do oddania Kas zupełnie na łaskę i niełaskę przemysłowców. O taką zmianę ustawy wam chodzi! W ustawie są braki, które należy poprawić, są braki w tych punktach, w których ustawa wam się podoba.

ZALEGŁOŚCI SKARBU

Muszę nadmienić jeszcze, że u nas świadczenia ze strony skarbu państwa na rzecz ubezpieczeń są znacznie mniejsze, aniżeli w innych państwach. Jeżeli Niemcy łożą 25,000.000 na ubezpieczenie chorych, jeżeli znaczna część kosztów leczenia w Anglji jest pokrywana ze skarbu państwa, to u nas mizerna suma 350.000 złotych nie pokryje kosztów położniczych świadczeń w Kasach chorych. Na dobitkę należność ze skarbu państwa dla Kas chorych nie jest wpłacana! Tworzą się już wielkie zaległości, które nie są wstawiane do budżetu! Nawet pod tym względem instytucje ubezpieczeniowe są ustawicznie krzywdzone.

DOMAGAMY SIĘ ROZWOJU UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

Jako jeden z naczelnych postulatów wysuwamy, aby ta kategorja ubezpieczeń, która w b. dzielnicy pruskiej istnieje, a nie istnieje w dwóch innych dzielnicach, była jak najrychlej wprowadzona. Domagamy się jak najrychlejszego wniesienia **projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa, starości i zabezpieczenia wdów i sierót po robotnikach.** (P. Chądzyński: Prosimy o to od lat kilku i nie możemy się doczekać).

REAKCJA W WALCE PRZECIWKO USTAWIE O OCHRONIE PRACY

Przechodzę teraz do drugiej ważnej kwestji — do kwestji **czasu pracy.** Już się w tej chwili na prawicy nie mówi o całkowitem uchyleniu ustawy o czasie pracy. Nawet p. poseł Wierzbicki i ksiądz poseł Styczyński takich postulatów nie zgłaszają. Niedawno nawet p. pos. Wierzbicki wypowiedział się jako zwolennik konwencji waszyngtońskiej o czasie pracy, ale widocznie, przejrzawszy ją dokładniej, we wczorajszem przemówieniu już o tem nie mówił. Ale chcecie obalić ustawę przez robienie prawidła z wyjątków, które ustawą dopuszczone. Te wyjątki są robione i niestety, są robione w sposób często niezmiernie niewłaściwy. Zagraża to, że wyjątki te będą interpretowane w sposób rozszerzający i że wyłomy w ustawie o czasie pracy mogą wogóle całą ustawę rozwalić. Bo i orzeczenia sądowe zmierzają w kierunku rozszerzającym, powiada się np. w orzeczeniu Sądu Najwyższego o pracy nocnej w piekarniach, że praca ta jest dopuszczalna dlatego, że art. 11 punkt a) powiada o zakładach użyteczności publicznej; podciąga się tę pracę pod ten artykuł. Ale najgroźniejszy jest w tej ustawie właśnie ów art. 6 punkt d), do którego stosowania nawoływał i p. pos. Wierzbicki i ks. poseł Styczyński. Już w poprzedniej praktyce były wypadki, że z zupełnie niezrozumiałych powodów robiono użytek z tego artykułu. Cóż to była za „konieczność narodowa" w swoim czasie zezwolić specjalnie tartakom na dłuższą pracę, albo na pracę w cukrownictwie z roku na rok?!

W r. 1918 cukrownie zwróciły się, żeby im pozwolić przedłużyć dzień pracy na jedną tylko kampanję. Pozwolono, zwracając uwagę, że to tylko na jedną kampanję i że na później mają się przystosować. Tymczasem główny inspektor pracy, który hojnie szafuje temi zezwoleniami, z roku na rok przedkłada wnioski o robieniu użytku z tego punktu, a panowie teraz chcecie, aby ten artykuł był jaknajszerzej stosowany. Ks. Styczyński powiada: przyszedł moment „konieczności narodowych" — można niemal dla wszystkich gałęzi przemysłu zrobić użytek z tego artykułu! W tym punkcie ustawa nasza jest mniej jasna od konwencji waszyngtońskiej. Proszę panów, ta ustawa nasza była w tym samym czasie opracowywana mniej więcej, co i konwencja waszyngtońska. W konwencji waszyngtońskiej jest artykuł, który mówi: **w razie wojny i w razie okoliczności, zagrażających bezpieczeństwu narodowemu** — tak głosi art. 14 konwencji waszyngtońskiej. Art. 6 p. d) w naszej ustawie zawiera myśl tę samą, ale — wbrew naszemu sprzeciwowi — nadano jej sformułowanie mniej wyraźne i teraz chce się to wyzyskać. Chodzi wam o takie stosowanie tego artykułu, aby na zawołanie mieć przedłużenie dnia roboczego.

Apetyty panów przemysłowców co do zmiany na niekorzyść robotników ustaw robotniczych rosną. Niedawno czytaliśmy w pismach o zjeździe majstrów budowlanych, którym dokucza nietylko maksymalny czas pracy, ale dla nich „krępującym" rozwój przemysłu budowlanego jest nawet prawo o dwutygodniowem wymówieniu! To jest miarą tego, jak daleko posuwają się obecnie te zachcianki panów przedsiębiorców.

Jeżeli znowu i w tych punktach zestawia się objektywnie stan rzeczy u nas i stan rzeczy na zachodzie, to tak samo jak w dziedzinie ubezpieczeń, trzeba przyznać, iż te wszystkie uwagi, że myśmy prześcignęli zachód — nie wytrzymują krytyki.

KS. STYCZYŃSKI WZYWA DO ROZWIĄZANIA ZW. ROB. ROLNYCH

Naturalnie ks. pos. Styczyński chciałby w stosunku do klasy robotniczej iść niezmiernie daleko. To wezwanie do p. min., które usłyszeliśmy tutaj, było naprawdę czemś zdumiewającem nawet w ustach przedstawiciela Zw. Lud. Nar. Związek powiada: Zw. robotników rolnych prowadzi występną agitację. Występna nazywa się agitacja strajkowa, która wszędzie na Zachodzie (Głos: nie wszędzie) jest uznana za rzecz zupełnie legalną. A jakie środki proponuje ks. pos. Styczyński. Pyta: panie ministrze, dlaczego pan nie zawiesił Związku rolnego? Proszę panów, art. 14 dekretu o związkach zawodowych pozwala zawieszać związków zawodowych **tylko mocą wyroku sądowego.** To, do czego ks. poseł wzywa **p. ministra, jest czynem nielegalnym!** To właśnie nazwałbym **występną agitacją,** bo pan nawołuje ministra do **nielegalnego działania** (Okrzyki: **Zawiesić księdza!** Wesołość).

NOWE USTAWY

Jeżeli chodzi o nasze postulaty, głoszone pod adresem obecnego ministra pracy, to musimy stwierdzić, że nie chodzi nam tyle o blichtr róż-

nych nowych ustaw w dziedzinie robotniczej, ale pewne ustawy uważamy za palącą potrzebę, a więc **ustawę o ubezpieczeniu**, o której mówiłem, o **płacach minimalnych**, nową ustawę o **umowie pracy**. Nie chodzi jednak tyle o nowe ustawy, bo widzimy, iż wiele ustaw robi się tu tylko na pokaz dla zagranicy, ale się ich nie stosuje. (Ks. pos. Styczyński: Kto temu winien?). Winny temu przedewszystkiem organy wykonawcze i winien w dużym stopniu Sejm, że upośledza pod względem personalnym, pod względem materjalnym niektóre te organy. (Głos. Brawo).

INSPEKCJA PRACY

Mówimy o inspekcji pracy. Zazwyczaj traktowaliśmy inspekcję pracy bardzo życzliwie, ale proszę Panów, jeśli chodzi o zadania, które ona spełnia, to widzimy, że w dużym stopniu rola, którą ma spełniać inspekcja pracy, jest fikcją. Inspektorzy pracy co rok w ostatnich latach zwiedzali 20 proc. większych zakładów przemysłowych. — Niezmiernie małą ilość zwiedzano dwa razy. Okazuje się więc, że do jednej fabryki inspektor pracy trafia mniej więcej, o ile to będzie szło w tym tempie, raz na pięć lat. (Pos. A. Chądzyński: A do rządowych fabryk wcale nie może trafić...) bo tam go nawet nie puszczą. Proszę panów, czy wobec tego, że stosowanie ustaw ochronnych przepisów o ochronie robotnika jest kontrolowane w danej fabryce raz na pięć lat — czy ta kontrola nie jest fikcją? A potrzeba wizytacji jest ogromna, bo okazuje się, że mniej więcej około 4 wykroczeń wypada na jedną wizytację inspektora. Jedno z zaleceń międzynarodowej organizacji pracy domaga się, żeby inspektorowie przynajmniej raz do roku zwiedzali każdy zakład pracy. Nasi inspektorowie zwiedzają raz tylko co 5 lat. Jest tu niezmiernie dużo do zrobienia, w przyszłych budżetach musi to być uwzględnione, bo ilość naszych inspektorów jest znacznie mniejsza, niż ilość inspektorom w innych krajach.

Sam charakter, samo zrozumienie zadań ze strony inspekcji pracy musi być w znacznym stopniu zmienione. Mamy cały szereg inspektorów, którzy zwłaszcza w tych ostatnich zatargach wykazali niezrozumienie potrzeb robotników, wykazali, że nie umieją spełnić obowiązków, które na nich leżą. Sanacja pod tym względem musi być bardzo gruntowna.

REZOLUCJE

Pozwolę sobie złożyć rezolucję, powtarzającą już to wezwanie, które niejednokrotnie stosowaliśmy do rządu, a mianowicie: **Sejm wzywa rząd do jaknajrychlejszego wniesienia do Sejmu ustaw o ubezpieczeniach na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci.**

Proszę Panów! Ponieważ ustawa ta nie wiem czy będzie rychło przedłożona Sejmowi do rozpatrzenia, uważam, że jest konieczną rzeczą rozpocząć, a w każdym razie zwiększenie doraźnej opieki, którą rząd winien roztoczyć nad inwalidami pracy. W związku z reorganizacją pracy w fabrykach mamy ogromną ilość starych robotników, którzy są zupełnie pozbawieni środków do życia. Dlatego zgłaszam poprawkę do art. 14 pierwszego działu, ażeby kwotę, przeznaczoną na opiekę nad niezdolnymi do pracy, podnieść do kwoty 500.000 zł.

Wreszcie w związku z ową sprawą zaległych należności ze strony skarbu państwa dla Kas chorych, ponieważ kwota umieszczona w obecnym budżecie jest zupełnie niewystarczająca i ponieważ dotychczas nie widzieliśmy ze strony skarbu państwa zrozumienia, że to jest ustawowa należność, którą należy zwrócić Kasom chorych, przeto zgłaszam następującą rezolucję:

„Sejm wzywa rząd, ażeby na podstawie dokładnego obliczenia kwoty należnej Kasom chorych ze skarbu państwa uzyskał na ten cel kredyty dodatkowe i zwrócił Kasom chorych należność ze skarbu państwa“. (Oklaski na lewicy).

Chadeccy „obrońcy“ robotników

Chadecja ogromnie się obraża, gdy się wypowiada powątpiewanie, czy jest ona partją robotniczą. Jakto, partja wywodząca swój początek od „robotniczego papieża“, nie miałaby być partją robotniczą? Przecież chadecja na każdym kroku udowadnia, że ona właśnie, a nie socjaliści, jest prawdziwą i jedyną obrończynią interesów robotniczych, a że ta obrona jakoś kuleje — co ona temu winna? Zamiary są dobre, ale — do boju siły brak.

Ma jednak chadecja siły tam, gdzie chodzi o zaszkodzenie klasie robotniczej, o dopomożenie sprzymierzeńcom z ósemki do zepsucia praw robotniczych, do obalenia tych, którzy z urzędu i z obowiązku do obrony tych praw są powołani. Chadecja z ósemką — to był smutnej pamięci „rząd narodowy“ Witosa—Korfantego; to był ten rząd, który zmusił klasę robotniczą do obrony aż przez strajk generalny. Ósemka to Lewiatan, a chadecja to „obrońcy“ robotników — tylko głupi lub bezczelny może te sprzeczności pogodzić.

Jeżeli ktoś miał jakieś wątpliwości co do prawdziwego oblicza chadecji, musi je porzucić po zaznajomieniu się z ostatniemi zajściami na terenie sejmowym. Chodziło o budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej, przy której to okazji zaprzysiężeni wrogowie klasy robotniczej z klubem endeckim na czele przypuścili szturm do ministra Sokala za to, że zgodnie z prawem oświadczył, że jego obowiązkiem jest stać na straży ustawy o 8-godzinnym czasie pracy. Endecja, której w sprawach robotniczych przewodzi głowa Lewiatana pos. Wierzbicki, nie cofnęła się nawet przed ordynarną awanturą na plenarnem posiedzeniu Sejmu, a sekundowali jej dzielnie chadecy. Nie chcemy tu cytować ustępów z mowy posła Puchałki, przepojonej nienawiścią do ministra, ale chcemy podać kilka intymnych zajść, w których świetnie okaże się cała przewrotność chadecji jako „partji robotniczej“.

W komisji budżetowej w obradach nad budżetem ministerstwa pracy klub chadecki postawił wniosek o skreślenie pół miljona z kredytu na budowę gmachu tegoż ministerstwa. Wniosek ten, rzeczowo nieuzasadniony, był demonstracją przeciw ministrowi, który chadecji i jej sojusznikom nie idzie na rękę. Na środowem (13 maja) posiedzeniu Sejm w drugiem czytaniu ów wniosek chadecki odrzucił. „Głos Narodu“, donosząc w telegramie własnym z Warszawy o tym wyniku, przypisuje tę klęskę swego klubu Piastowi, który głosował przeciw wnioskowi. Skąd ta sympatja Piasta do p. Sokala? Zdradza ją „Głos Narodu“, pisząc w cytowanym telegramie:

„Prasa socjalistyczna donosi o spodziewanej w najbliższych dniach dymisji głównego inspektora pracy p. Klotta i oczekiwanej nominacji na to stanowisko inż. Boguszewicza, zbliżonego do PPS. Obecnie korespondent nasz dowiaduje się, że zamierzona dymisja nie nastąpi, albowiem klub sejmowy PSL, który p. Klotta popiera, porozumiał się z min. Sokalem w tym kierunku, że **p. Klott pozostanie na swojem stanowisku, a „Piast“ będzie głosował przeciw wnioskowi chrześc. demokracji** o skreślenie pół miljona złotych na budowę gmachu ministerstwa pracy. Porozumienie to uchroniło min. Sokala od upadku przy głosowaniu nad budżetem jego resortu. **Za wnioskiem chrześc. dem. głosowały jedynie kluby dawnej ósemki.**“

Nie chodzi w tej chwili o to, czy p. Klott pójdzie czy zostanie, ale o taktykę chadecji. Razem z endekami koniecznie chcą obalić ministra pracy. Nie wypada im tego robić wprost, bo — powiadają sami — są stronnictwem robotniczem i dlatego wybrali okólną drogę: wniosek o skreślenie części kredytu na budowę domu i dążą do tego celu razem z klubami ósemki — jak się sami przyznają — które najzacięciej występują przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy i wogóle przeciw robotniczemu ustawodawstwu!

W dodatku, jak skądinąd donoszą, ta okólna droga została wybrana przez chadeków tylko dlatego, ponieważ nie zdołali zebrać potrzebnej ilości podpisów na wniosku o wyrażenie ministrowi Sokalowi wotum nieufności. Piastowcy odmówili podpisów może dlatego, że ubili targ o p. Klotta tak, że pozostali przy dobrych chęciach tylko chadecy z klubami ósemki, a to zacne towarzystwo nie wystarczało do obalenia ministra, który — jakikolwiek on jest — broni ustawy o 8-godzinnym czasie pracy przeciw Lewiatanowi.

Jesteśmy z góry przygotowani na to, że organ chadecki zwykłą sobie jezuicką manierą będzie się wykręcał od odpowiedzialności za to, co zrobili względnie chcieli zrobić jego chlebodawcy i protektorzy. Żadne jednak wykręty nie zmienią faktu, że pp. Puchałka, Holeksa itd. szli ręka w rękę z wodzem Lewiatana przeciw ministrowi w sprawie, która dla posłów robotniczych, jakimi chadecy się mienią, musi być świętą. Czy znajdzie się taki naiwny, który uwierzy, że Lewiatan bezinteresownie przyjmuje to poparcie, albo naodwrót — że chadecja bez ukrytych tendencyj politycznych idzie na sznurku Lewiatana? Przecież choćby historja z krakowską Radą miejską jest przekonywującym dowodem, że ręka rękę myje, że p. Rymar popiera p. Holeksę, ten zaś popiera kolegę klubowego p. Rymara. Czy chodzi o lokalną sprawę, czy o sprawę o zasadniczem dla klasy robotniczej znaczeniu, chadecja i tu i tam idzie z wrogami tej klasy.

Król w koronie-niewidce

JAK MONARCHIŚCI ROZDAJĄ GODNOŚCI?

Monarchiści chcą widocznie dowieść, że i w sferach mieszczańskich wre agitacja monarchistyczna; dlatego też na wiceprezesa swej rady naczelnej wybrali przedstawiciela cechów warszawskich p. St. Lipczyńskiego.

Tymczasem wyniesiony na tę godność protestuje przeciwko swojemu wyborowi w liście, rozesłanym do prasy.

„Wobec tych wiadomości — pisze — stwierdzam: 1-o że do żadnej organizacji monarchistycznej nie należę; 2-o że na zjeździe w Poznaniu nie byłem, cały dzień 3 maja spędziłem w Częstochowie na czele cechów warszawskich; 3-o że nie dawałem nikomu upoważnienia do stawiania mojej kandydatury w organizacji, do której nie należę; 4-o że zostałem wybrany bez wiedzy mojej i zgody i 5-o że nawet tytuł mój „Przewodniczącego Koła starszych i podstarszych cechów warszawskich“ został przekręcony i podany jako: prezesa związku cechów. Związek taki nie egzystuje. Dla ścisłości zaznaczam, że żadnych mandatów bez porozumienia się z kolegami rzemieślnikami nie przyjmuję“.

Pan Lipczyński może się pocieszyć, że i główny kandydat na króla polskiego, książę Sykstus Parmeński nie wiedział podobno o swej kandydaturze...

Zresztą i przyszli wierni poddani nie mają wiedzieć, na czyjej głowie spocznie korona: mają wierzyć, że to nastąpi i czekać.

Redaktor monarchistycznego „Słowa“ wileńskiego przesłał w tej właśnie sprawie list do redakcji warszawskiego „Kurjera Porannego“, w którym oświadcza, że zjazd poznański „nie poruszył w żadnej formie kwestji ewentualnego kandydata na tron polski“ i że na zjeździe „zapadła **jednogłośnie uchwała, zabraniająca** członkom organizacji monarchistycznej jakiejkolwiek **dyskusji na temat kandydatów do tronu polskiego**“.

Taki kaganiec nałożyli prowodyrzy monarchistyczni swoim wyznawcom... A może sami jeszcze nie zostali oświeceni i nie dostrzegają w swej wyobraźni tej postaci, która zajaśnieje przed nimi w majestacie...

Wszak hr. Broel-Plater wyliczał przed kilku dniami w owem „Słowie“ całą litanję książątek mogących rościć pretensję do tronu polskiego...

Opowiadają o jakimś monasterze greckim, gdzie podczas wielkich uroczystości miał krążyć mnich i z oczami, ustawionemi w słup na rozpostartych dłoniach obnosił, a raczej obwoływał, że niesie jako relikwję miejscową, włos jakiejś świętej. Tłum rozstępował się przed nim kornie. Aż jakiś śmiałek odezwał się: Ojcze, mówisz, że pokazujesz włos cudowny, a ja go dojrzeć nie mogę. — Pyszałku, odpowiedział mu mnich. Trzydzieści lat go obnoszę i nie dostąpiłem szczęścia, iżbym go ujrzał, a ty mniemasz się godnym widzieć go od razu!

To opowiadanie, mające ilustrować nadużycia mnichów na Wschodzie, oparte na ciemnocie ludu, — przypomina taktykę naszych monarchistycznych impresarjów z królem, który, jak zapewniają, ma w Polsce zdziałać cuda, ale — kto on, gdzie on? Niewidzialny i nikt o nim wiedzieć nie godzien.

* * *

TELEFON KANCELARJI MONARSZEJ

Warszawski „Kurjer Poranny“ pisze:

Przepisywacz komunikatu monarchistycznego, ogłoszonego u nas wczoraj, mylnie wybił na maszynie telefon biura monarchistów w Warszawie — 194.96, zamiast, jak jest w istocie 174.76.

Skutki nie dały na siebie długo czekać — zaraz z wieczora przyszedł do nas jakiś pan, posiadacz podanego mylnie numeru i żalił się, że zupełnie bez powodu z jego strony zrobiliśmy mu krzywdę. Przez cały dzień bowiem dzwoniono doń z najprzeróżniejszemi interpelacjami — najczęściej radzono mu wyjazd do Tworek na stałe, wielu z dostawców „Królowej Warszawy“ ofiarowało mu swoje usługi w formie natarczywej reklamy i t. d.

Dość, że wspomniana ofiara musiała wyłączyć na cały dzień aparat, złorzecząc idei monarchistycznej.

Z monarchistów zrobiono sobie w Warszawie taką samą zabawę, jak z wyborami na „Królowe Warszawy“...

Zgryźliwi doradzili im jazdę do Tworek, co po krakowsku nazwanoby jazdą do Kobierzyna.

M. IGNOTUS

Na manowcach sanacji

III.

BRAK ORJENTACJI W PRZEMYŚLE. — PRZEROST I NIESPRAWNOŚĆ PRZEMYSŁU. — FATALNE SKUTKI. — FAŁSZYWE ZABIEGI PRZEMYSŁOWCÓW. — DOLA ROBOTNIKÓW

Ciężką troską rządu, sfer robotniczych i przemysłowych jest polski przemysł. Przy odbudowie przemysłu na polskich ziemiach po wojnie kosztem kredytów inflacyjnych i forsowanem grynderstwem akcyjnem panował ze strony przemysłowców bezładny, dziki pęd szybkiego przywrócenia istniejących przedsiębiorstw przemysłowych do wysokości przedwojennej produkcji i założenia nowych przemysłów w rozmiarach, odpowiadających innym przedwojennym warsztatom przemysłowym, wszystko razem potęgowane przesadnemi, niezorjentowanemi wyobrażeniami o możliwościach zbytowych na rynku wewnętrznym i eksportowych przy pomocy wielkiego polskiego państwa.

Tym bezpodstawnym, chaotycznym wyobrażeniom, co gorsze — tej chaotycznej rozbudowie przez [illegible] nie przeciwstawił rząd żadnej zasa[illegible] [illegible] polityki przemysłowej. [illegible] [illegible] [illegible] wał nawet wtedy, gdy przy pomocy jego kredy[illegible] [illegible] wano stare i zakładano nowe przemysły.

W rzeczywistości wiele się zmieniło wskutek i od czasu wielkiej wojny. **Zdolność [illegible] Europy wzrosła bardzo znacznie** (w przybliżeniu o jakie 60—80 procent) i wskutek gwałtownego przybytku fabryk, które pracowały dla potrzeb wojennych, a zostały „zdemobilizowane" dla produkcji normalnej i wskutek bardzo wielkich udoskonaleń i wynalazków w dziedzinie techniki i chemji. Z drugiej strony **przeciętna siła konsumcyjna ludności spadła znacznie poniżej stanu [illegible] wskutek ogólnego zubożenia i na dłuższy okres czasu nisko pozostanie.** W konsekwencji przemysł europejski nie pracuje i nie może pracować pełnią swych zdolności produkcyjnych, inwestowane kapitały zakładowe [illegible] i nie amortyzują się, **ilość bezrobotnych wynosi** (z odliczeniem Rosji) **już od lat koło 4—5 miljonów** ludzi, żyjących wraz ze swemi rodzinami z zasiłków, ponoszonych przez państwa i prywatne organizacje. — **W Polsce obraz sytuacji jest o tyle jeszcze smutniejszy, ile że przerost szeregu gałęzi przemysłowych jest wyjątkowo wielki, eksport mały, odpadnięcie stałych i wielkich rosyjsko-azjatyckich rynków zbytu dotkliwe, wewnętrzna konsumcja słaba, skarb państwa świeci pustkami, a płynne kapitały i oszczędności społeczeństwa zupełnie nikłe.** Przemysł bawełniany w Polsce odbudowano do 150 procent stanu przedwojennego, przemysł wełniany do 85 procent, ponad 100 procent przemysły: metalowy, chemiczny, poligraficzny, drzewny, produkcja węgla i rudy żelaznej. Poniżej tego poziomu są produkcje: ropy naftowej, cukru, spirytusu, przetworów kartoflanych i zwierzęcych i papieru. Krótki czas powodzenia tych i innych gałęzi przemysłu tłomaczy się przelotną potrzebą wypełnienia różnych luk i wyrw, wojną wywołanych, ucieczką przed inflacyjnym pieniądzem w kraju i zagranicą, a więc sztucznym towarowym popytem, fałszywie ocenianym po stronie zachłannego przemysłu jako pojemność konsumcyjna, wreszcie także coraz to przemieniającemi się relacjami walutowemi różnych państw, które stwarzały dla różnego rodzaju towarów konjunkturowe rynki zbytu giełdowo-spekulacyjnego.

Ze zniknięciem tych miraży ulotniła się czarodziejska różdżka wielkoprzemysłowych iluzji, a pozostała pusto w niebo sterczącą babilońska wieża światoburczych kondotjerów przemysłowych, którzy z nieobmyślonego szturmu o złote runo wycofali się na obronne linje swego stanu posiadania i „nabytych praw" do szybkiego gromadzenia olbrzymich fortun. Z poza tych obronnych linij prowadzą teraz otwartą lub podjazdową walkę jużto o różnego rodzaju uprzywilejowane kredyty, jużto o obniżenie płac robotniczych, o przedłużenie dnia roboczego, o podwojenie dopuszczalnych nadgodzin pracy przy zmniejszeniu o 50 proc. stopy ich wynagrodzenia, o zmiany ustawy o urlopach robotniczych, o pracy kobiet i młodocianych, ustawy o Kasach chorych i wysokości wkładek pracodawców, o ulgi taryfowe, kredytowe, celne, podatkowe, o premje wywozowe, o wysokie cła ochronne itd., walkę pod fałszywemi hasłami i kłamliwemi sztandarami utrzymania i rozwoju swojskiego przemysłu. **Ofiarami tych wojen o interesy wielkiego przemysłu są robotnicy, pozbawieni pracy, całe społeczeństwo, które drożyzną towarów opłaca się przemysłowi za jego ograniczoną sferę produkcji i za przywileje, przyznane mu przez rząd ślepą i błędną, na nic nie zdającą się ustępliwością.**

I ciągnie się ten bałagan w nieskończoność. **Głównemi i właściwemi źródłami choroby polskiego przemysłu obok wymienionego przerostu są: wysoki brak usprawnienia technicznego, organizacji i podziału pracy, przestarzałość całego aparatu technicznego i administracyjnego.** Przemysł włókienniczy w dawnej Kongresówce cierpi pod nieaktualnem w Polsce i w Europie produkowaniem na skład masowych komercyjnych towarów, dla których przeważnie nie ma możności sprzedaży, a które zapychają fabryki i unieruchomiają znaczne kapitały. Eksport ulatnia się w krainę pobożnych życzeń, bo towar polski, produkt całego labiryntu grzechów takiego przemysłu, jest o 30—60 procent droższy od takichsamych, a nawet lepiej wyrobionych towarów przemysłu zagranicznego, wynagradzającego znacznie lepiej swego robotnika. W efekcie zagraniczne towary, mimo opłacania coraz to wyżej śrubowanych ceł, konkurują skutecznie na rynkach polskich z wyrobami krajowego przemysłu i dyskwalifikują je, bilans handlowy stacza się po pochyłościach pasywności z jednostajnie przyśpieszoną szybkością, pogarszający się bilans płatniczy zjada resztki płynnego kapitału, narusza się zapasy dewiz i walut Banku polskiego. Wzrasta jedynie z powodzeniem wywóz sił roboczych, które w kraju albo wcale nie mają zatrudnienia albo znajdują je na takich warunkach, że przy rozpanoszonej drożyźnie są równoznaczne ze skazaniem na powolną śmierć głodową. Stąd 750.000 wybranych, najzdrowszych robotników polskich wyemigrowało. Z powodu głodowych płac (n. p. 60—80 zł. miesięcznie dla kwalifikowanych młodych, 80—120 zł. dla takichsamych starych górników) wyemigrowało z Polski najlepszych 120.000 górników. A rząd nasz i społeczeństwo muszą jeszcze być zadowolone z tego, że te masy znalazły za granicą pracę i zarobek. Nie może też rząd polski w pertraktacjach z francuskim rządem stawiać poważniejszych warunków natury socjalnej dla polskich robotników we Francji, gdyż nie ma wobec konieczności masowych emigracyj żadnego środka do wywierania presji. Coby to dopiero było, gdyby stała ilość bezrobotnych w Polsce była większa o te 750 tysięczne rzesze robotników emigrantów? Czyby na prędce sklecone przymusowe ubezpieczenie od bezrobocia i fundusze bezrobotnych mogły wogóle stanowić jakikolwiek wentyl bezpieczeństwa? Już teraz mamy stale koło 180.000 bezrobotnych, z których 90.000 jest uprawnionych do pobierania zasiłków. Nie wliczeni tu są bezrobotni rolni i leśni. Nie mówię już o tem, że niewiadomo, skądby się wzięło potrzebne pieniądze i ktoby je miał czy mógł płacić!

Sprawy partyjne

—o—

PRZED KONGRESEM MIĘDZYNARODÓWKI

W ubiegłą sobotę odbyło się w Paryżu posiedzenie Międzynarodówki socjalistycznej. Obecni byli: z Francji Leon Blum, Renaudel, i Longuet, z Niemiec: Herman Müller, Wels i Crispien, z Anglji: Henderson i Cramp, z Austrji: Otto Bauer. Biuro Międzynarodówki reprezentowali Fr. Adler i Tom Shaw. Omawiano porządek dzienny kongresu międzynarodowego. Główny przedmiot obrad ma stanowić polityka pokojowa Międzynarodówki.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano pismo Troelstry, w którem sędziwy wódz holenderskiej socjalnej demokracji uwiadamia, że z powodu starości wycofuje się w życie prywatne i składa swój urząd jako członek Egzekutywy. Na jego miejsce wejdzie Holender Vliegen.

Pozatem komitet wykonawczy omawiał międzynarodową sytuację, a szczególnie sprawy bezpieczeństwa, rozbrojenia i 8-godzinnego dnia pracy, oraz wypadki na Bałkanie.

TEN

Michał Mierzawczyk

10

Jednak, nie wiadomo, dlaczego nie wypełniano gróźb. A Mierzawczyk dobrze się pilnował, kradł kwiaty i nawet najładniejsze metalowe wieńce z umiejętnością fachowca, w najodleglejszych dzielnicach cmentarza.

Jesienią, w dzień zaduszny, grób Malickiego jarzył się setką kolorowych lampek, świec woskowych i nawet latarni. Świerkowe wieńce, gęsto utkane kwiatami i ozdobione pękami srebrnych szarf, pokrywały całą ogromną płytę i alegoryczne kamienne posągi na grobie. — Był to istotny „majstersztyk" Mierzawczyka. — Sprawca tego „komfortu" siedział przez kilka godzin na naprawionej ławeczce i patrzył z dumą na swoje dzieło, wstając od czasu do czasu, aby obciąć knot od świecy lub zapalić na nowo zagasłą lampkę. Nie zwrócił żadnej uwagi na jakieś towarzystwo kilku panów i pań, które od dłuższej chwili przyglądało mu się badawczo i szeptało między sobą. Wreszcie jeden z panów podszedł do Mierzawczyka i zapytał:

— Kto pan jest i z czyjego polecenia pilnuje pan tego grobu?

Jakaś dziwna obawa ogarnęła obdartego, nieproszonego opiekuna mogiły.

— Chyba nie robię niczego złego! — odrzekł niepewnym głosem.

— Ale nie o to mi chodzi! — zawołał ów pan; — poprostu chcę wiedzieć, kto płaci panu, bo tu jest i pani Malicka i najbliżsi krewni pochowanych tutaj, a nikt pana nie zna, ani nie polecał panu opieki nad grobem...

Dawno, dawno nieczuwany wstyd odezwał się żarem w duszy Mierzawczyka. Jakże on wytłumaczy się? Nie uwierzą mu, że kupił te ozdoby i tyle lampek, jego łachmany zaprzeczą. Nie przyzna się do kradzieży, bo każą wszystko oddać do zarządu cmentarza, a jego oddadzą policji. Gorzej jeszcze, wszyscy się dowiedzą, że grób Malickiego zdobiły kradzione kwiaty i wieńce, a złodziej dbał o porządek. Jakby uderzony w głowę, pochylił się Mierzawczyk do ziemi i skoczył między sąsiednie nagrobki. Nikt go nie zatrzymywał, widocznie Maliccy byli zdumieni zachowaniem się nieznanego opiekuna ich grobu rodzinnego.

Kiedy po kilku dniach Mierzawczyk zjawił się na Powązkach, — zastał przy grobie Malickiego jakąś starą babę, która zmiatała opadłe liście z płyty.

— A co to robicie, babciu? — zapytał.

— Widzisz przecie„ zamiatam, — odrzekła baba, nie przerywając pracy.

— Kazali wam?

— Pewnie, że kazali. Zadarmo nie będę robić. Wieniec taki długośny przynieśli, ułożyć musiałam, i kamieniarza sprowadzili„ żebu dorobił trzy palce figurze, co odpadły...

Nic nie zabrano z tych ozdób i wieńcy, które przyniósł Mierzawczyk, ale istotnie pysznił się na płycie mogilnej ogromny wieniec z żywych, więdniejących już kwiatów. Czy zmieniły się jakoś warunki w życiu pozostałych Malickich, czy też wstyd, że ktoś obcy dba o mogiłę ich rodziny, wpłynął na taką zmianę, — dość, że od tej pory Mierzawczyk nie miał już co robić przy grobie Malickiego. Długo czuł bolesny żal: odebrano mu jego maleńką radość i jedyne chwile na Powązkach, kiedy mógł nie być pijany i nie cierpieć. Mozolnie i długo pracowała tępa myśl Mierzawczyka nad tem, w jaki sposób powrócić te krótkie chwile ciepłej jasności i spokoju. Tęsknił za nimi. A tęsknota była tem większą, że nigdy podobnej nie zaznało jego twarde, pijackie serce. Aż wreszcie znalazł radę...

Nie zaraz jednak zdołał urzeczywistnić swoje zamiary. Przyszły wielkie czasy powstania państwa. Wstąpił do milicji ludowej, później wysłano go na front poleski, gdzie od generała usłyszał, że jest bandytą, wkońcu zwolniono go i odesłano do robót kolejowych. Układał szyny, wbijał pale, kopał piaski Wolbromskie, a zarabiał dużo i posyłał żonie połowę zarobku. Całą prawie resztę przepijał. Po skończonej wojnie wrócił do Warszawy i zastał wielkie zmiany w rodzinie. Najstarsza córka, która od kilku już lat niańczyła dzieci u majstrów szewskich i innych, zdobyła się w krótkiej i łatwej drodze na takie ubranie, że mogła śmiało jeść podwieczorek w Udziałowej. I nie mieszkała na Miedzianej ulicy. Właściciel galanteryjnego sklepu na Bielańskiej, z którym poznała się na jakimś spacerze, ofiarował jej posadę w swoim handlu i mieszkanie przy swojej rodzinie, która składała się z trojga małych dzieci i starego ich dziadka. Był to, jak się mówi, główny los na loterji życia dziewczyny, zresztą ten los nie wypowiedział jeszcze swojego ostatniego słowa. Bądź co bądź, za 42 złote pensji miesięcznej, oprócz „wiktu", mogła sobie kupować co miesiąc nowe pantofelki, co tydzień nowe pończochy, co sezon trzy sukienki i parę kapeluszy, w zimie futro, —, a dość często i pierścionki z brylancikami. Od czasu do czasu pomagała nawet swojej rodzinie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konferencja małej ententy

Obradująca od 9 maja w Bukareszcie mała ententa zebrała się, jak głosił oficjalny program, dla omówienia spraw bieżących. Takiemi sprawami konferencje małej ententy zajmują się często, ale ostatnia konferencja wykazała, w jakim idzie kierunku polityka Pragi—Belgradu—Bukaresztu.

Trzy głównie sprawy zajęły uwagę konferencji: austrjacka, węgierska i bułgarska. Pierwsza z powodu coraz silniejszego prądu za przyłączeniem się Austrji do Niemiec, druga z powodu dążeń Węgier do wyzwolenia się z pęt traktatu w Trianon, trzecia z powodu żądania Bułgarji pozwolenia na wzmocnienie swej armji w związku z ostatniemi zajściami komunistyczno-chłopskiemi.

Austrja, która mimo seiplowskiej „sanacji“ nie może ani żyć ani umierać, przechodzi ustawiczne przesilenia gospodarcze z natury swych stosunków. Ma wielki przemysł, a z powodu polityki celnej swych sąsiadów nie ma rynków zbytu; nie ma dostatecznego dla wyżywienia się rolnictwa, a nie ma środków — właśnie z powodu stagnacji w przemyśle — na sprowadzanie zboża. Położenie jest tam rozpaczliwe i dlatego dwa stronnictwa: socjaliści i wszechniemcy są jawnie za połączeniem się z Niemcami, podczas gdy chrześcijańsko-społeczni głośno mówią: tak, a w głębi duszy są przeciw.

Mała ententa ostro występuje przeciw Austrji za myśl połączenia się z Niemcami. Najbardziej w tej sprawie zainteresowaną jest Czechosłowacja, zarówno z pobudek politycznych jak i gospodarczych. To też konferencja bukaresztańska uchwaliła ostry protest przeciw przyłączeniu, mimo że wielka ententa — a w niej najbardziej zainteresowane Włochy — podobno nie mają nic przeciw przyłączeniu.

Sprawa węgierska jest znowu sprawą wszystkich trzech uczestników małej ententy, gdyż zarówno Czechosłowacja jak Rumunja i Jugosławja weszły w posiadanie wielkich powęgierskich obszarów. Impuls do zajęcia się Węgrami dało konferencji zapytanie w parlamencie budapeszteńskim posła Barosza, który zapytał rząd, czy nie uważa, że przyszedł już czas do starania się o rewizję traktatu pokojowego. Rozumie się, że państwa małej ententy przerażone są samą myślą możliwości takiej rewizji, która może iść tylko w kierunku rewindykacji ziem przez małą ententę zabranych. Ta też obawa podyktowała konferencji bukaresztańskiej rezolucję, wypowiadającą się przeciw zamiarom rewizyjnym, a równocześnie żądającą skrupulatniejszego przeprowadzenia rozbrojenia Węgier.

Sprawa bułgarska nie daje też spać Rumunji i Jugosławji jako sąsiadom i bezpośrednim sprawcom klęsk bułgarskich. Bułgarja w wyniku wojny bałkańskiej z 1913 r. i w wyniku wojny światowej została wydaną na łaskę i niełaskę swych sąsiadów, którzy mają z nią dawne porachunki i wyzyskują obecnie swą przewagę. Jeden z artykułów traktatu pokojowego zakazuje Bułgarji utrzymywania armji w drodze rekrutacji, pozwalając jej tylko na trzymanie pod bronią kilku tysięcy ludzi w drodze dobrowolnego zaciągu. Z okazji ostatnich zajść Bułgarja zwróciła się do mocarstw o pozwolenie powiększenia armji o 7 tysięcy ludzi, potrzebnych rzekomo dla obrony pokoju wewnętrznego przeciw zamachom komunistycznym. Konferencja małej ententy uchwaliła sprzeciwić się temu żądaniu, wietrząc w niem dążenie do zbrojenia się przeciw sąsiadom.

Wszystkie te sprawy mają drugorzędne znaczenie i na tok polityki europejskiej nie wywrą wielkiego wpływu. Mała ententa wogóle już się przeżyła i jej wpływ mimo zabiegów p. Benesza staje się coraz ciaśniejszy. Mimo to w Polsce śledzono obrady w Bukareszcie z uwagą z tego choćby powodu, że Polska, nie należąc do małej ententy, ma jednak formalny sojusz z jednym z jej członków: Rumunją, a świeżo weszła w stosunek przyjacielski z drugim jej członkiem: Czechosłowacją. Z tego pośredniego stosunku Polski do małej ententy wysnuwają pewne koła wniosek, że Polska powinnaby przystąpić formalnie do małej ententy, która stanowiłaby silny blok w środkowo-wschodniej Europie przeciw Niemcom i przeciw Rosji.

Temat ten porusza nawet konkretnie półurzędowy paryski „Temps“, przypisując konferencji bukaresztańskiej wielkie znaczenie w związku z pobytem dra Benesza w Warszawie. Sprawa ta nabiera pewnego posmaku w dalszym związku z zapowiedzią niedalekiej wizyty p. Skrzyńskiego w Pradze.

Śmierć Sawinkowa w turmie bolszewickiej

Jak głoszą informacje warszawskie, bolszewicka agencja prasowa „Rosta“ potwierdza fakt samobójstwa Sawinkowa. Sawinkow miał przed pozbawieniem się życia wysłać list do Dzierżyńskiego, w którym oświadcza, że mógł oczekiwać dwóch ewentualności, powróciwszy dobrowolnie na terytorjum rosyjskie: rozstrzelania albo możności chociażby najskromniejszej pracy. Tymczasem spadło nań więzienie, w którem napróżno wyczekuje ułaskawienia...

Żałosny koniec Sawinkowa rzuca światło na stopień zapamiętałości i podejrzliwości władz sowieckich. Przyjmowały one na służbę różnych carskich stupajków, różnych generałów Brusiłowów — zapewne, wychodząc z założenia, że sługa despotyzmu ma respekt dla wszelkiej władzy, na despotyzmie opartej.

Inna sprawa z ludźmi, jak Sawinkow, którzy nie lękali się być walczyć z tyranją carską, nie lękali się śmierci, nieraz im zaglądającej w oczy. Takich nie wypuszcza się zza krat...

Tragiczny koniec Sawinkowa rehabilituje go częściowo na punkcie zarzutów, iż skapitulował i uznał był opartą na czerezwyczajkach władzę sowiecką, która w swoich mordowniach więziła była okrutnie eserów rosyjskich.

Być może, że skazany na bezczynność emigracyjną, istotnie, wyobrażał sobie, że za cenę uznania stanu, którego kresu nie dostrzegał, będzie mógł choć w ciasnych granicach w Rosji pracować...

Z drugiej strony drogą na Rygę nadeszły pogłoski, jakoby Sawinkow został cichaczem „sprzątnięty“ przez bolszewików, jako człowiek, któremu — mimo jego nawrócenia się — bolszewicy nie ufali, a który stał im się niepotrzebny z chwilą gdy wydobyli odeń informacje o antysowieckich organizacjach na obczyźnie i gdy pokazało się, że jego przykład nie pociągał do powrotu innych poróżnionych z sowietami emigrantów. Miał on już od paru dni nie żyć, gdy puszczono wersję o jego samobójstwie...

Słabą stroną tego argumentu jest fakt, że rząd sowiecki nie bardzo zachęcał innych do naśladowania Sawinkowa, skoro tego pierwszego pokutnika, który przed nim uderzył czołem, zapchał do więzienia i to nie fikcyjnie, ażeby go niebawem amnestjonować i uwolnić, ale go trzymał, aż rygle rdzewiały — a więzień tracił wszelką nadzieję...

Zagadkowa eksplozja w Drohobyczu

W środę wieczór w Drohobyczu w Kasie chorych nastąpił silny wybuch podczas posiedzenia zarządu Kasy. Posiedzenie to było poświęcone sprawie nowych wyborów do zarządu kasy. Miano unieważnić trzy listy wyborcze nieodpowiadające przepisom. Ofiar w ludziach nie było. Podejrzane o zamach są dwie agitatorki komunistyczne.

—ooo—

Wiadomości polityczne

NOTA MIĘDZYSOJUSZNICZA DO NIEMIEC

Opracowywanie noty sojuszniczej do Niemiec w sprawie rozbrojenia będzie rozpoczęte na przyszłem posiedzeniu Rady ambasadorów. Wedle informacji ze sfer miarodajnych przedwstępne rokowania w sprawie noty powyższej zostały już ukończone, co ułatwi w znacznej mierze zdanie Rady ambasadorów. Nota będzie przedstawiona rządowi Rzeszy jednocześnie przez wszystkich ambasadorów państw sojuszniczych w Berlinie. Termin ewakuacji strefy kolońskiej nie będzie prawdopodobnie ustalony w nocie, gdyż będzie on uzależniony od wypełnienia przez rząd niemiecki zawartych w nocie żądań.

NOWY GABINET W BELGJI

Przywódca katolików Vandervyvere zawiadomił króla, iż udało mu się utworzyć gabinet. Teki spraw zagranicznych, nauki i sztuki oraz komunikacji pozostają w rękach dotychczasowych ministrów. Vandervyvere obejmuje stanowisko prezydenta ministrów i ministra finansów. Tekę sprawiedliwości obejmuje były dziekan Izby adwokackiej Theodore, zaś tekę obrony narodowej gen. Hellekant.

Przegląd społeczny

LICZBA BEZROBOTNYCH W KWIETNIU WZROSŁA O 1000 OSÓB

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego według stanu z dnia 1 maja br. wynosiła 7.011 osób. W porównaniu z miesiącem poprzednim tj. marcem br. liczba bezrobotnych wzrosła o 922 robotników. Przyczyna wzrostu bezrobocia leży w redukcjach personalu przedsiębiorstw przemysłowych i rękodzielniczych, które skarżą się na nadprodukcję wywołaną brakiem zbytu, oraz wzmagający się ustawicznie zastój handlowy. W kwietniu br. ograniczono znacznie pracę w kilkunastu fabrykach. I tak fabryka tytoniu w Krakowie zredukowała 325 robotników, kopalnia „Piłsudski“ w Jaworznie 42 robotników, kopalnia w Sierszy („Artur“) 71 robotników, fabryka mydła w Trzebini 30 robotników, fabryka lokomotyw w Chrzanowie 30 robotników itd.

Z ogólnej liczby 7011 bezrobotnych przypada na robotników rolnych 190, na budowlanych 573, ceramicznych 133, górników 2362, skórników 12, metalowców 851, drzewnych 187, odzieżawych 94, hutników 193, naftowych 206, tekstylnych 25, chemicznych 51, papierników 20, tytoniowych 325, pracowników umysłowych 729, kwalifikowanych 203, niekwalifikowanych 857.

W samym Krakowie zarejestrowano w miesiącu kwietniu 2300 bezrobotnych, a więc o 330 więcej, aniżeli w miesiącu marcu.

Zapomogi rządowe otrzymało w kwietniu 224 robotników.

STRAJK KAPELUSZNIKÓW W TARNOWIE

Dnia 4 bm. wybuchł w Tarnowie strajk robotników zatrudnionych w skartelowanych fabrykach kapeluszów Brawa, Neissa i Lichtingera. Strajk objął 60 pracowników. Powodem strajku było obniżenie płac o 30—50 proc. Strajkujący żądają przywrócenia płac poprzednich, tj. 5 zł. od tuzina wyrobionych kapeluszów, przyczem w przeciągu 8 godzin da się wyprodukować 2 tuziny. Zaznaczyć należy, że sezon pracy w kapelusznictwie wynosi w roku ogółem 3 miesiące. Majstrowie dążą do redukcji robotników, a jednocześnie żądają w sezonie pracy nawet 16-godzinnej, przeciw czemu w przeszłym roku strajkowano. Policja jak zwykle staje na usługach fabrykantów, chodzi po domach i nakłania żony strajkujących, by wysyłały mężów do pracy.

KRONIKA

Kraków, 15 maja.

Związek polskich adwokatów w Krakowie

We wtorek odbyło się w sali krakowskiej Izby adwokackiej posiedzenie grupy tutejszych adwokatów w sprawie zawiązania krakowskiego oddziału „Związku polskich adwokatów“. Związek ten powstał jeszcze przed wojną we Lwowie, gdzie ma dotąd główną siedzibę, a oddziały istnieją już we wielu miastach Rzeczypospolitej. Celem Związku jest — według statutu — strzeżenie zawodowych i narodowych interesów adwokatów polskich, członkiem może zostać jedynie adwokat narodowości polskiej, którego zarząd w drodze balotażu przyjmie. Zakres działania pokrywa się mniej więcej z zakresem działania oficjalnych Izb adwokackich i Rad dyscyplinarnych, z tą właściwie tylko różnicą, że gdy Izby adwokackie są oficjalną reprezentacją ogółu adwokatów, bez różnicy narodowości, „Związek“ jest pod względem narodowym ekskluzywny, a także pod względem „etycznym“, gdyż nie każdy adwokat może przejść przez balotaż, ponadto sądy koleżeńskie „Związku“ mają także orzekać co do uchybień adwokatów „pod względem narodowym“.

Oczywiście brak także „Związkowi“ oficjalnego charakteru Izby adwokackiej, która w myśl ustawy jest władzą samorządową. Tendencją „Związku“ jest jednak zdobycie dla siebie autorytetu oficjalnej reprezentacji adwokatów polskich — względnie poniekąd podważanie autorytetu oficjalnych Izb, których charakter „międzynarodowy“ jest pewnym sferom nie na rękę. Że „Związek“ już ze względu na ekskluzywność narodową zdobywa coraz większe wpływy, jest w czasach dzisiejszych rzeczą zrozumiałą.

W palestrze tutejszej zdania, czy stworzenie w Krakowie oddziału „Związku“, a więc pewnego rodzaju „narodowej konkurencji“ Izby adwokackiej i Rady dyscyplinarnej jest pożądane, są podzielone.

Poważny odłam adwokatów uważa stworzenie takiej „narodowej placówki“ na gruncie krakowskim nietylko za niepotrzebne, lecz także dla współżycia członków tutejszej palestry i dla wolności stanu adwokackiego niebezpieczne. O ile chodzi bowiem o strzeżenie interesów zawodowych adwokatów, to zadanie to spełnia Izba adwokacka. „Interesy narodowe“ polskich adwokatów, jako takich, nie są bynajmniej na gruncie krakowskim zagrożone i nie wymagają specjalnej ochrony. Chodzi chyba tylko o nacjonalistyczne tendencje pewnych sfer, któreby pod hasłem strzeżenia „interesów narodowych“ chciały umożliwić „narodowym sądom“ dyscyplinarnym, specjalnie sądom koleżeńskim „Związku“ cenzurowanie adwokatów, występujących w niemiłych tym sferom procesach politycznych.

Tym wątpliwościom i obawom dali na powyższem zebraniu wyraz adwokaci pp. Dr. Bogdani i Dr. Woźniakowski. Inna grupa adwokatów, której rzecznikiem był p. Dr. Zakrzewski, jest za założeniem krakowskiego oddziału „Związku“, — chciałaby jednak widzieć jako członków oddziału jedynie adwokatów „narodowych“, oczywiście w rozumieniu żemki. Ta grupa była niemile dotknięta obecnością znacznej ilości adwokatów Polaków-żydów, których komitet założycieli na zebranie zaprosił. Wreszcie trzecia grupa jest za założeniem oddziału krakowskiego z udziałem Polaków-żydów, którzyby podpisali deklarację, że się czują Polakami. Także część tej trzeciej grupy pragnęłaby jednak pewnej zmiany statutu.

Ostatecznie nie przyszło do żadnej uchwały. Odroczono posiedzenie, celem porozumienia się z centralą we Lwowie.

—ooo—

Znowu utrudnienia paszportowe

Wobec tego, że niektóre urzędy administracyjne wydają paszporty ulgowe na wyjazd za granicę bez dostatecznej krytycznej oceny przytoczonych przez petentów motywów, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zachowanie jak największej ogłędności w przyznawaniu ulgowych paszportów zagranicznych.

—ooo—

ILU POLICJANTÓW UKARANO W OSTATNIM KWARTALE W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM? W ciągu pierwszego kwartału br. zwerbowano na terenie województwa krakowskiego do policji państwowej 204 kandydatów, z czego 100 wysłano do dwóch województw kresowych zaś resztę wcielono do policji województwa krakowskiego. W okresie tym przeszło do policji okręgu krakowskiego dwóch wyższych funkcjonarjuszów, zas uwolniono ogółem 78 niższych funkcjonarjuszów.

Komisja dyscyplinarna rozpatrywała 118 spraw funkcjonarjuszów policji, z tego 32 za przestępstwa karne, resztę za wykroczenia służbowe. Komisja ta orzekła ukaranie 20 funkcjonarjuszów wy dalen'em jednego degradacją, 56 aresztem, dwóch naganą; 22 uniewinniono, a 17 spraw zostało nie załatwionych.

ZAKOŃCZENIE LOTU WOJSKOWYCH AEROPLANÓW KRAKOWSKICH. Samoloty krakowskiego pułku lotniczego, które — jak wczoraj donosiliśmy, — brały w liczbie trzech udział w onegdajszym locie okrężnym na linji Kraków—Warszawa—Toruń—Poznań—Kraków, wróciły na lotnisko rakowickie zgodnie z zapowiedzią, we środę późnym wieczorem. Samoloty odbyły przestrzeń w 14 i pół godzinach, z postojami w trzech wyżej wymienionych miastach. Lot odbył się bez żadnych wypadków. Przez cały dzień wczorajszy odbywały się nad Krakowem ćwiczebne loty eskadry 2 p. lotniczego.

TERMIN SKŁADANIA OPŁAT UNIWERSYTECKICH. W myśl uchwały senatu akademickiego Uniw. Jagiell., termin składania opłat za III-ci trymestr br., wyznaczony pierwotnie do 30 kwietnia, upływa z dniem dzisiejszym. Równocześnie zezwolił Senat, aby słuchacze zalegający z opłatami za II-gi trymestr, mogli je dodatkowo uiścić w tym samym terminie.

OBNIŻENIE CEN WĘGLA. Składy miejskie na Warszawskiem obniżyły cenę węgla o 25 groszy na 1 cetnarze. Obecna cena 1 cetnara metrycznego węgla wynosi 2'35 zł. a kostki Nr. 1 — 2'40 zł. Skład rozwozi węgiel do domów na zamówienia.

BADANIE WODY NA WIŚLE. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpoczyna się bakterjologiczne i chemiczne badanie wody w Wiśle w odległości 35 kilometrów od Krakowa w dół rzeki. Badanie zarządzone zostało dlatego, że w ostatnich latach uległo zatruciu wiele łososi i innych ryb w Wiśle. Rybacy upatrują przyczynę tego masowego zatrucia ryb w zanieczyszczeniu wody wiślanej przez odpływy z kolektorów krakowskich.

KOMITET ORGANIZACYJNY ZJAZDU PRZECIWGRUŹLICZEGO, oraz zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich ogłasza, że z powodu bardzo licznego napływu uczestników na zjazdy sala wykładowa kliniki medycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego okazała się za szczupłą. Wobec tego tak uroczyste otwarcie obu zjazdów, jako też posiedzenia będą się odbywały w sali obrad Rady miasta w gmachu magistratu miasta Krakowa.

KOLONJE NAUCZYCIELSKIE NA HELU I W TATRACH. Sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. urządza w lipcu i sierpniu kolonje nad pełnem morzem i w Tatrach. Przyjmowane mogą być również osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia do 31 maja przyjmuje sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz., Rynek 29 II.

KOMITETY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W ślad za organizacją wojewódzkich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, utworzone zostaną w najbliższym czasie miejskie i powiatowe komitety, które obejmą kierownictwo nad fizycznem wychowaniem młodzieży w szkołach. W skład komitetu wejdą: insp. szkolny, dowódca garnizonu, starosta, względnie prezydent miasta, trzy osoby z pośród nauczycielstwa szkół średnich, powszechnych i zawodowych, oficer instrukcyjny, lekarz powiatowy, trzech przedstawicieli rady miejskiej, oraz osoby powołane przez prezydjum wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na terenie DOK Kraków zorganizowany zostanie obóz liczący 1000 uczniów.

LICHWA OWOCAMI. W sklepach krakowskich pojawiły się wczoraj czereśnie zagraniczne. Jedni kupcy reklamują je jako austrjackie i za te żądają po 1.30 zł. za pół funta, drudzy kupcy podają czereśnie za włoskie i żądają za nie 1.25 zł. za pół funta. Ceny czereśni nie stoją w żadnym stosunku do faktycznych kosztów sprowadzonego towaru. Również ceny innych owoców zagranicznych są bardzo wygórowane. Tu lichwa święci triumfy, ale nie ma jej kto poskromić, bo komisarjat targowy nic nie robi.

OPARKANIENIE PARKU DRA JORDANA. — W ostatnich dniach ukończono roboty około oparkanienia całej przestrzeni Parku dra Jordana. Ogrodzenie sporządzono w ten sposób, że na wysokich palach rozpięto gęstą sieć drucianą, uniemożliwiającą przejście. Do Parku dra Jordana dostać się można obecnie tylko przez jedną bramę od strony Alei 3 Maja na błoniach. Brama ta na noc jest zamykana. W ten sposób park jest zupełnie zabezpieczony przed indywiduami, które w nocy wyrządzały wielkie szkody w ogrodzie.

ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE, grup: przemysłowych, handlowych i urzędników prywatnych odbędzie się we środę 20 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III p. ostatnia sala (dawniej bufetowa). Na porządku dziennym: sprawa wynagrodzenie dla asesorów i inne. Wszyscy asesorowie ze wszystkich grup winni bezwzględnie na to posiedzenie przybyć.

Przewodniczący Związku asesorów Fr. Kubanek,
Rada Związków Zawodowych.

ZBIEGŁA Z ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH. Z zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegła dnia 13 bm. w nocy Stefanja Karczmarczykówna, lat 34 z Krzyszkowic pow. Wieliczka.

POTWORNA ZEMSTA. Aresztowano Grzegorza Cielucha z Płaszowa, który dnia 13 bm. przystąpił do pracującej w polu Józefy Mikołajczykowej, zam. przy ul. Rybitwy 1, odebrał jej kopaczkę i uderzył ją nią kilka razy w głowę, oraz odciął jej palec u ręki, którą Mikołajczykowa się zasłaniała. Czynu tego dopuścił się na tle zemsty osobistej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Jutro rozpoczyna się w teatrze im. J. Słowackiego cykl występów Ludwika Solskiego, który ukaże się najpierw jako Łatka w „Dożywociu“ Fredry. Łatkę grać będzie Solski tylko dwukrotnie na przedstawieniach publicznych. jutro i w niedzielę. Zespół teatru podzielony na trzy części i pod kierunkiem trzech reżyserów odbywa jednocześnie próby z „Dożywocia“, „Wielkiego Fryderyka“ oraz „Horsztyńskiego“, w których odbędą się pierwsze występy Solskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Występy Karola Adwentowicza zbliżają się ku końcowi. Jeszcze tylko kilka razy powtórzy swoją kreację „Peer Gynta“, który grany będzie do poniedziałku włącznie. — W sobotę farsa amerykańska „Pragnę potomka“. W niedzielę o godz. 4 pop. komedja Duvernois „Gitara i jazzband“ z pp.: Relewicz-Ziembińską, Wernicz, Zbuckim, Ziembińskim w głównych rolach. Najbliższą premjerą będzie sztuka włoskiego pisarza Pirandella „Igraszki ról“.

OPERETKA NOWOŚCI. Elna Gistedt wystąpi w piątek, sobotę i niedzielę wieczór w „Hrabinie Maricy“. W sobotę popoł. po cenach popularnych „Słodki kawaler“, a w niedzielę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Manewry jesienne“. E. Gistedt wystąpi w poniedziałek poraz ostatni w „Trzech starych pudłach“ i w najbliższej premjerze „Panna Puck“.

MIKOŁAJ ORŁOW, jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi dziś w piątek 15 bm. w Starym Teatrze o godz. 8 wieczór. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

ZAWODY WARSZAWA—KRAKÓW. W niedzielę 17 maja odbędą się reprezentacyjne zawody międzymiastowe Warszawa—Kraków o srebrny puhar w Krakowie. Przedsprzedaż biletów na te zawody, które odbędą się o godzinie 5 popoł. na boisku Cracovii, przyjęły firmy: Wurm i Herzog ul. Grodzka, Bałabuszyński ul. Szewska, Statter ul. Starowiślna 16, Leserkiewicz ul. Szczepańska, Kopeć ul. Karmelicka, a w dniu zawodów od godziny 2 przy kasie na boisku Cracovii.

—ooo—

Z Polski

ZOFJA MOKŁOWSKA, matka śp. tow. Kazimierza Mokłowskiego, jednego z pionierów socjalizmu na gruncie lwowskim, zmarła 5 bm. w Radzyniu na Podlasiu.

NIEZWYKŁY SPOSÓB PRZEMYCANIA TYTONIU Z GDAŃSKA DO WARSZAWY. Policja celna ustaliła, że znaczne transporty tytoniu z Gdańska przewożone są pokryjomu w wagonach osobowych pociągu pospiesznego nr. 412, przybywającego do Warszawy o godz. 21 min. 25. Zarządzona rewizja wykryła urządzone w paru wagonach w ścianach drewnianych skrytki. Po odśrubowaniu części ścianek znaleziono tytoń niemiecki, specjalnie prasowany, ażeby paczki były jak najbardziej płaskie. W nocy przemytnicy zakradali się na ślepy tor, dokąd wekslowano pociąg gdański i korzystając z ciemności, wydobywali tytoń ze skrytek. Nadużycia te działy się już oddawna, narażając skarb państwa na znaczne straty.

W SPRAWIE WYBUCHU NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM donoszą następujące szczegóły: Dochodzenie prowadzone w sprawie wybuchu w jednym z kanałów kominowych dawnego budynku uniwersytetu Jana Kazimierza, wykazało nowe szczegóły. Mianowicie pierwotne podejrzenie, a raczej pogłoska, że jeden z miejscowych lokatorów czy funkcjonarjuszów pracowni uniwersyteckich przechowywał w kominie materjały wybuchowe w niewiadomym celu i że te materjały wybuchły przypadkowo i niespodziewanie, traci podstawę wobec zeznań innych świadków. Okazało się bowiem, że na pół godziny przed wybuchem zgłosił się do dozorcy gmachów jakiś mężczyzna, który przedstawił się jako technik, przysłany przez wydział naprawy telefonów dla sprawdzenia linji. Wpuszczony do korytarzy, sprawdził rzekomo aparaty i gmach opuścił. W chwilę potem okazało się, że telefony przestały działać. Widocznie podejrzany technik uszkodził linję, przerywając połączenie z miastem w celu utrudnienia alarmu. Refleksje te jednak nasunęły się dopiero po wybuchu, kiedy zestawiono z sobą luźne jakoby trzy fakty: odwiedziny technika, zepsucie telefonów, wreszcie wybuch.

WYSTAWA KSIĄŻKI POLSKIEJ WE LWOWIE, urządzona staraniem Związku literatów i Związku księgarzy, otwarta będzie 16 maja w Pałacu Sztuki, na placu Targów Wschodnich. Celem wystawy jest pokazanie dobytku piśmiennictwa polskiego we wszystkich dziedzinach literatury i nauki, o ile wydawnictwa znajdują się obecnie w handlu księgarskim. Dla szybkiej i łatwej orjentacji wystawa jest podzielona na działy rzeczowe jak np.: powieść, poezja, sztuka, historja, medycyna, technologja itd. W ramach wystawy mieści się także osobny oddział „Stary Lwów", urządzony przez archiwum miejskie, obejmujący ciekawy materjał do historji miasta, a szczególnie do dziejów sztuk graficznych i księgarstwa we Lwowie.

OKRADZENIE BANKU WE LWOWIE. Ubiegłej nocy włamywacze dostali się do biura małopolskiego banku kupieckiego przy ulicy Hetmańskiej, gdzie rozbili dużą kasę i zabrali z niej całą zawartość pieniężną. Policja sądzi, że sprawcami byli włamywacze z Łodzi. Szkody wynoszą około 20.000 złotych.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI W TARNOWIE podaje, że druga zbiórka uliczna na kolonię dla dzieci robotniczych w dniu 10 b. m. przyniosła 498 zł i składa podziękowanie wszystkim zbierającym i ofiarodawcom.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON LORDA MILNERA. Lord Milner, były wysoki komisarz dla Afryki południowej, zmarł w 71 roku życia w Londynie.

UPADEK KOMUNIZMU WE FRANCJI. Przy ostatnich wyborach do izby deputowanych 11 maja 1924 otrzymali komuniści w Paryżu 131.386 głosów, przy ostatnich zaś wyborach gminnych otrzymali tylko 96.739 głosów. Natomiast partja socjalistyczna zdobyła 117.327 głosów a więc przybyło jej 20.000 głosów. Ten sukces jest tem bardziej godny uwagi, że partja socjalistyczna nie posiada w Paryżu żadnego dziennika, komuniści zaś mają stary i rozpowszechniony dziennik „L'Humanite". W gminach podmiejskich ponieśli komuniści również znaczne klęski, aczkolwiek obiecywali opasać Paryż czerwonym pierścieniem. Przy wyborach przepadł przywódca partji komunistycznej M. Cachin. Do niepowodzenia komunistów przyczynił się fakt, że niemieccy komuniści dopomogli do zwycięstwa Hindenburga, co oburzyło francuskich robotników.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 14 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej zadawano przedstawicielowi ministerstwa spraw wojskowych zapytania. Poseł Pieniążek (Piast) interpelował o stosowanie ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Poseł Anusz (Wyzwolenie) zapytywał, kiedy nastąpi uregulowanie spraw ludności zamieszkałej w rejonach przyfortecznych. Poseł Wichliński (Ch. D) wskazał na zbyt słabe poszanowanie tajemnic wojskowych przez oficerów. Długą dyskusję wywołał projekt ustawy o kapelmistrzach wojskowych, referowany przez posła tow. Liebermana. Komisja jednogłośnie przyjęła wniosek, że kapelmistrze mają być przemianowani na oficerów.

Komisja przemysłowo-handlowa po referacie posła Bartla (klub pracy) przyjęła projekt ustawy o państwowym instytucie geologicznym. Następnie komisja rozpatrzyła projekt ustawy o udzielaniu klauzul największego uprzywilejowania przez Radę ministrów w drodze rozporządzenia. Dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Tennenbaum wyjaśnił, że ustawa ta jest rządowi potrzebną w zastosowaniu do traktatu z Czechosłowacją. Komisja uznała, że ustawa nie powinna mieć formy pełnomocnictw ramowych, lecz należy w niej prawnie zaznaczyć, że prawo Rady ministrów w sprawie udzielania i odwoływania byłego rozporządzenia klauzul największego uprzywilejowania dotyczy wyłącznie traktatu z Czechami i że moc tego prawa trwa do czasu załatwienia przez ciała ustawodawcze projektu ustawy o ratyfikacji tego traktatu. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad wnioskiem posła Pluty (Zw. Chłopski) w sprawie nowelizacji ustawy przemysłowej. Wniosek ten ma na celu wprowadzenie do ustawy przepisu, że od ubiegania się o karty przemysłowe wolny jest drobny przemysł domowy. Dyskusji nie ukończono.

Komisja skarbowa przyjęła nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym. Następnie przyjęła projekt ustawy o opodatkowaniu wina. Wreszcie załatwiono 50 artykułów noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska 14 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·25	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	0·55	0·49—0·51
[illegible]	0·25	[illegible]	0·27—0·28
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	8·25	8·50	[illegible]
Bank Ziemski, Łańcut			
[illegible]			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
[illegible]	0·20	0·25	0·25
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·70	0·80	0·80
[illegible]	0·25	0·30	0·30
C. Hartwig, Poznań	[illegible]	[illegible]	
[illegible]	[illegible]	0·12	
Zieleniewski I—IV em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
H. Cegielski, Poznań I-IX	[illegible]	[illegible]	21·00
„Potęga" Tow. huty żel.			
[illegible]			
[illegible]	0·37	0·42	
[illegible]	[illegible]	1·10	1·00
Warsz. Parowozy I—III em.	0·60	[illegible]	0·61—0·62
[illegible]	0·50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa			
[illegible]	14·75	15·25	15·00
[illegible]	2·50	3·00	2·75—2·80
[illegible]	[illegible]	1·30	1·20
[illegible]	0·20	0·25	0·20—0·23
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·20	0·25	[illegible]
Oikos	2·20	2·50	
[illegible]			
Strug	0·60	0·65	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·50	0·55	0·55
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Ruszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·15	0·20	[illegible]
Porcelana Ćmielów	0·35	0·40	
„Krakus" I—VI em.	0·62	0·67	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	3·50	3·75	3·65—3·70
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Funty szterlingi 25'35, dolary 5'19. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14 maja. (PAT) Giełda. Waluty. — Franki francuskie 27'12 i pół, sprz. 27'19, kup. 27'05. Czeki: Belgja 26'28 i pół, sprz. 26'35, kup. 26'22, Holandja 209'05, sprz. 209'55, kup. 208'55, Londyn 25'21 i jedna czwarta, sprz. 25'28, kup. 25'15, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'12 i pół, sprz. 27'19, kup. 27'05, Praga 15'43, sprz. 15'46, kup. 15'40, Szwajcarja 100'58, sprz. 100'83, kup. 100'33, Sztokholm 139'15, sprz. 139'50, kup. 138'80, Włochy 21'33 i pół, sprz. 21'39 kup. 21'28.

ROZMAITOŚCI

—o—

WYSEPKA, O KTÓREJ ZAPOMNIANO

Edwin Hammer — niemiecki Robinson Kruzoe. — Gubernator wyspiarzy. — Z pod protektoratu Niemiec pod protektorat Holandji.

Na oceanie Spokojnym, wsunięta w grupę wysp Admiralskich znajduje się mała wysepka Yat. Pewna liczba wysp tego archipelagu należała, przed wojną, do Niemiec.

W 1892 r. awanturniczy marynarz niemiecki Edwin Hammer, któremu za ciasno było w świecie cywilizowanym, upatrzył sobie wysepkę Yat, która nominalnie pozostawała pod protektoratem niemieckim, a o którą faktycznie nikt się nie troszczył — za swą siedzibę i tam wylądował. Niebawem Hammer zdobył sobie posłuch wśród wyspiarzy, zamieszkujących Yat, w liczbie około 1000 głów, przyjął miejscowe zwyczaje i ożenił się z córką wyspiarza.

Jak donosi holenderski „Naturalist" Hammer dopiero teraz, od załogi okrętu francuskiego, dowiedział się o wybuchu wojny i losie Niemiec. Wysepkę Yat objęła obecnie Holandja, która zatwierdziła Hammera w godności gubernatora wyspy, nadając mu holenderskie obywatelstwo. Najbliższy okręt ma mu przywieść wszystkie przedmioty, niezbędne dla jakiego takiego kulturalnego życia.

ZATOPIENIE PŁONĄCEGO PAROWCA

Przed tygodniem mieszkańcy włoskiego miasta portowego Brindisi byli świadkami ciekawego widowiska.

Na stojącym w tym porcie wielkim parowcu „Candiani", wiozącym ładunek nafty wybuchł gwałtowny pożar. Władze portowe w słusznej obawie, że wybuch nafty, który nastąpi, może być fatalny dla miasta odholował parowiec na pełne morze, gdzie jeden z kontrtorpedowców zatopił go trzema armatniemi strzałami. W ostatniej chwili ogień dostał się do nafty, która wybuchła i paliła się, będąc w ogromnej ilości jeszcze na powierzchni spokojnego morza, co w nocy czyniło wspaniały widok, któremu przypatrywały się z wybrzeża tłumy mieszkańców Brindisi.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZBIÓRKA 1 MAJOWA. Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego niniejszem zwraca się do oddziałów TUR oraz komitetów zbiórki 1 majowej o jak najśpieszniejsze nadsyłanie protokółów i o wpłacenie pieniędzy ze zbiórki. —

Ignacy Daszyński, prezes TUR, dr. St. Kopciński, sekretarz generalny, Zygmunt Piotrowski, skarbnik.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORGANIZACJI KOBIET PPS odbędzie się w sobotę 16 maja o godz. 7 wieczorem punktualnie. O liczne przybycie uprasza **Prezydjum Rady Rob. PPS**

PODGÓRZE. W piątek dnia 15 bm. o godz. 7 wieczorem w sali ZRSS „Proletarjat", ul. Lwowska 2, Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, urządza odczyt. Tow. Wanda Szymańska mówić będzie: Jak żyje lud w Tatrach i na Podhalu. — Wstęp wolny.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA", wodewil K. Krumłowskiego z tańcami i śpiewami odegrany zostanie w niedzielę 17 maja o godzinie 6'30 wieczór w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Uciekła mi przepióreczka..."
Sobota: „Dożywocie" — Fredry (gośc. występ L. Solskiego.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Peer Gynt".
Sobota popol.: „Pragnę potomka" (ceny zniżone); wiecz.: „Peer Gynt".

OPERETKA NOWOŚCI.

Piątek: „Hrabina Marica". (Występ Elny Gistedt).
Sobota popol.: „Słodki kawaler"; wiecz.: „Hrabina Marica". (Występ E. Gistedt).

KINOTEATRY

Nowości: „Droga do grzechu"
Reduta: Głos z przepaści, dramat alpejski i dwie farsy.
Sztuka: Ofiara szaleństwa — wielki erotyczny dramat w 7 aktach z Clarą Bow. Nad program dwuaktowa komedja.
Uciecha: „Wróg kobiet" — dramat według powieści Blasco Ibaneza.
Wanda: Pat i Patachon swatami — arcywesoła komedja w 6 aktach.
Warszawa: „Na płonącym wulkanie" — ostatnia serja „Pościgu naokoło świata w 18 dniach".

Prowokacja policji w aferze Trojanowskiego stwierdzona

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 maja.

W związku z aferą Trojanowskiego nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż prowokacje uprawiane przez defensywę są faktem stwierdzonym. Narazie szczegóły osłonięte są tajemnicą. Śledztwo prowadzi specjalna komisja.

Wyrok sądu rozjemczego w sprawie katastrofy pod Starogardem

Wyrok dla Polski korzystny

Warszawa (PAT). Dnia 13 bm. polsko-niemiecki trybunał rozjemczy w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Wyrok jest **na ogół korzystny dla Polski. Stwierdza, że linja nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa** dla ruchu. Delegacja niemiecka stwierdziła, **że podkłady są zdrowe. Sąd odrzucił żądania niemieckie.** Wyrok jest bezapelacyjny, gdyż obie strony z góry na to się zgodziły.

JAK BRZMI WYROK?

Gdańsk (AW). Polsko-niemiecki sąd rozjemczy w Gdańsku do spraw tranzytowych wydał na posiedzeniu z dnia 13 bm. następujące orzeczenie: Niemcy żądały: 1) stwierdzenia, że wskutek złego utrzymania linji ruch tranzytowy jest narażony na niebezpieczeństwo i że wskutek tego Polska nie spełniła zobowiązań, przyjętych w umowie tranzytowej; 2) Niemcy zażądały oględzin na miejscu, celem zebrania dowodów. Oględziny odbywały się dnia 12 bm. Według oświadczenia rzeczoznawców obu stron, do których sąd rozjemczy na podstawie własnego przekonania w zupełności się przyłączył, nie można stanu toru kolejowego na miejscu wypadku, o ile się da to jeszcze obecnie skonstatować, czynić odpowiedzialnym za katastrofę. Dokładne oględziny mniej więcej 25 progów, pozostawionych na miejscu, wykazały, **że były one z materjału nadającego się do użytku.** Oględziny resztek zniszczonych przez wypadek około 80 progów, które dyrekcja kolejowa troskliwie zebrała i przechowała na dworcu w Starogardzie, wykazały po dokładnem zbadaniu, **że był to zdrowy materjał**, z wyjątkiem zmurszałych części, spotykanych także przy normalnej konserwacji. Również stan części toru, graniczącej z miejscem katastrofy, nie wykazał **żadnych poważniejszych braków**, któreby mogły zagrażać bezpieczeństwu ruchu. Wobec tych wyników sąd rozjemczy nie uważa za rzecz pilną wydania jakichś dalszych doraźnych zarządzeń, mających na celu wyjaśnienie przyczyny wypadku kolejowego. Ze względu na wyżej zaznaczony stan części toru, obejrzanego przez sąd rozjemczy, **sąd nie znajduje żadnego powodu** do zarządzenia postępowania w związku z art. 16 umowy tranzytowej z 21 kwietnia odnośnie do całej linji tranzytowej Firchau—Marienburg. Wobec tego sąd rozjemczy będzie rozpatrywał wniosek Nr. 1 w zwyczajnej drodze.

Wobec powyższego orzeczenia sądu rozjemczego należy stwierdzić, że wbrew kampanji niemieckiej, **stan linji znaleziono w zupełnym porządku**, progi były dobre, a dyrekcja kolei **nietylko że nie** wymieniała po nocach progów, jak to pisały gazety niemieckie w Gdańsku, ale przeciwnie, troskliwie je przechowywała, aby umożliwić stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy. Należy też podkreślić opinję sądu rozjemczego, **że stan linji nie mógł być powodem katastrofy.** — W ogłoszonym wyroku znajduje się więc pośrednio przyznanie, **że powodem katastrofy mógł być tylko zamach.**

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że delegacja niemiecka wobec orzeczenia sądu rozjemczego, że przysługuje jej jeszcze w zwyczajnej drodze prawo dochodzenia winy polskiej w sprawie wypadku, zamierza jednak pierwszy punkt swej skargi **wycofać.**

AGITACJA ZA ZNIESIENIEM KORYTARZA

Królewiec (PAT). W związku z katastrofą pod Starogardem odbyło się tu wielkie publiczne zgromadzenie, przyczem uchwalono rezolucję, wskazującą na katastrofę pod Starogardem. Rezolucja wzywa rząd niemiecki do użycia wszelkich środków, celem **zniesienia korytarza gdańskiego i złą**czenia Prus Wschodnich z Rzeszą niemiecką.

Groźba zamknięcia salin

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 maja.

Z powodu wadliwej gospodarki ministerstwa przemysłu i handlu w dziedzinie produkcji i sprzedaży soli grozi znowu salinom czasowe **bezrobocie.** Imieniem klubu PPS interwenjował dziś u premjera Grabskiego tow. posel dr. **Marek**, który domagał się zniesienia tych przerw w produkcji. - Również poparł tow. poseł dr. Marek memorjał rady miejskiej w Wieliczce w tej sprawie, który protestuje przeciw mającemu nastąpić bezrobociu i domaga się zniesienia biura sprzedaży w Warszawie a otwarcia biura w Wieliczce.

TELEGRAMY

—o—

PROGRAM PRAC SEJMU

Warszawa (AW). Na konwencie seniorów Sejmu uchwalono, że po piątkowem posiedzeniu nastąpi tygodniowa przerwa w pracach i że podczas tej przerwy obradować będą jedynie komisja wojskowa i reform rolnych. Sprawa przewodniczącego komisji reform rolnych z powodu ustąpienia pos. Poniatowskiego załatwi następne posiedzenie konwentu seniorów.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa (PAT). Rada ministrów w dniu 13 maja powzięła następujące uchwały: 1) Zwrot rzędowi pocztowo-celnemu budynku przy ulicy [illegible] 53-a w Warszawie, 2) projekt ustawy o sposobie zastąpienia wpisów do ksiąg wieczystych, które pozostały w posiadaniu władz niemieckich, 3) projekt ustawy o sądach powszechnych, 4) projekt ustawy o terminie wygaśnięcia obowiązku spłaty, względnie wymiany emitowanych w czasie wojny przez ciała samorządowe, organizacje społeczne i instytucje oraz osoby prywatne bonów i znaków pieniężnych, 5) projekt ustawy w sprawie zaliczenia czasu członkostwa w kasach chorych, działających na mocy ustawy z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, przez kasy chorych, działające na mocy ustawodawstwa obowiązującego w górnośląskiej części województwa śląskiego, 6) projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji arbitrażowej pomiędzy Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą, podpisanej w Helsingforsie 17 stycznia br., 7) projekt ustawy o budowie kolei Kalety-Herby-Wieluń-Podzamcze, 8) projekt ustawy o budowie kolei Bydgoszcz-Szlachta-Gdynia.

Z ŻYCIA DYPLOMATYCZNEGO W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Min. spraw zagranicznych Skrzyński przyjął wczoraj ambasadora Francji p. de Panafieu.

Wczoraj przyjął minister spraw zagranicznych posła estońskiego p. Leppicha, któremu wręczył mu odznaki I. klasy orderu Wolności.

W piątek wyjeżdża do Moskwy poseł polski w Rosji sowieckiej p. dr. Kętrzyński.

Wczoraj wyjechało do Teheranu polskie poselstwo z charge d'affaires p. Stanisław Hemplem na czele.

DELEGACJA PARLAMENTU ESTOŃSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W dniu 14 maja przybyła do Warszawy delegacja parlamentu estońskiego, w skład której wchodzą: p. Ast, min. bez teki; Juerma, pierwszy wiceprezes parlamentu, Martna, drugi wiceprezes parlamentu oraz trzech posłów. Od granicy towarzyszył delegacji poseł Gawlikowski jako przedstawiciel marszałka Sejmu i p. Wiktor Skiwski, reprezentant min. spr. zagranicznych. Na dworcu powitali wycieczkę wicemarszałek Osiecki i dyrektor biura sejmowego Pomykalski, ministerstwo spraw zagranicznych reprezentował zastępca naczelnika wydziału wschodniego p. Janikowski. Parlamentarzyści estońscy złożyli wizyty marszałkom Sejmu i Senatu, premjerowi i ministrowi spraw zagranicznych. O 3 i pół popoł. delegacja została przyjęta na audjencji przez prezydenta Rzeczypospolitej.

RZĄD ANGIELSKI NIE MIESZA SIĘ W SPRAWĘ UKRAIŃCÓW W POLSCE

Londyn (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain w odpowiedzi na interpelację jednego z deputowanych tyczącą się obchodzenia się z ukraińską mniejszością narodową w Polsce, oświadczył co następuje: Nie ulega wątpliwości, iż w przeszłości ludność ukraińska miała pewne rzeczywiste w zasadzie pretensje, lecz nie były tego rodzaju, aby mogły być zaspokojone w drodze interwencji Ligi narodów. Obecnie jesteśmy w zupełności przekonani, że **rząd polski zamierza stosować się do odnośnych klauzul traktatu wersalskiego i żadnych pożytecznych rezultatów nie** dałoby się osiągnąć w chwili obecnej za pomocą interwencji Ligi narodów.

TROCKI U WŁADZY

Moskwa (PAT). Na związkowym kongresie sowietów zgotowano Trockiemu burzliwą owację. Trocki został wybrany do prezydjum.

SOWIETY NIE UBIEGAJĄ SIĘ O SWE UZNANIE

Moskwa (PAT). Rykow w mowie wygłoszonej na kongresie oświadczył m. i., że sowiety nie są skłonne ustępstwami wywalczać sobie uznanie de iure. Te państwa, które zwlekają z uznaniem sowietów jak np. Węgry, będą musiały zrozumieć, że w przyszłości nie będą mogły liczyć na korzyści jakich doznają inne państwa, które uznały sowiety.

HINDENBURG ZA SPOKOJEM I WSPÓŁPRACĄ NIEMIEC

Berlin (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: Podczas pierwszego przyjęcia korpusu dyplomatycznego przez nowowybranego prezydenta Rzeszy dziekan korpusu, nuncjusz papieski Pacelli złożył prezydentowi powinszowania, przyczem oświadczył: Pragniemy, by pod pańskiem najwyższem kierownictwem państwo niemieckie skonsolidowało swoje stosunki zewnętrzne względem innych narodów, co gwarantuje triumf wielkiej sprawie pacyfikacji świata. W odpowiedzi na te życzenia prezydent Rzeszy złożył zapewnienie, że z całą powagą, sumiennością i z całem oddaniem przyczyni się **do pomyślnego wyjaśnienia wszelkich nasuwających się zadań.** Między innemi prezydent Hindenburg powiedział: Kto został powołany na czoło wielkiego narodu, ten nie może mieć żadnego innego większego pragnienia ponad pragnienie, by widzieć, jak jego naród w **spokoju i równouprawnieniu współdziała z innemi narodami w wypełnianiu zadania światowego.**

NIEMIECKIE SKANDALE FINANSOWE

Berlin (PAT). Juljusz Barmat, którego sensacyjne aresztowanie wywołało przed kilku miesiącami wielki rozgłos w Niemczech, został z powodu choroby wypuszczony na wolność za kaucją 200 tys. marek złotych. Barmat oskarżony jest obecnie o próbę przekupienia urzędnika państwowego. Drugi Barmat Henryk pozostaje w szpitalu więziennym.

Berlin (PAT). Zeznania lekarza więzienia śledczego w Moabicie dra Thielego, złożone przed komisją sejmu pruskiego w sprawie śmierci byłego ministra poczt Hoeflego, wywołały wielkie wrażenie w prasie niemieckiej. Z zeznań Thielego wynika, że były minister poczt Hoefle **padł ofiarą reżimu panującego w berlińskiem więzieniu śledczem.** Dzienniki donoszą, że wskutek wzburzenia, jaki wywołał wynik śledztwa, zawieszono Thielego w urzędowaniu.

WALKI W MAROKKU

Rabat (PAT). Oddziały wojsk francuskich podjęły wczoraj operacje, które doprowadziły do oswobodzenia pozycyj otoczonych przez Riffenów. Wojska tych ostatnich po zaciętym oporze pierzchnęły w bezładzie ku północy. Riffeni ponieśli ciężkie straty.

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Zakłady wojskowe 19.60 zł. Personal Drukarni Ludowej 115 zł. Senator Misiołek 10 zł.

Ruch kolejarski

NIEPOWAŻNE POSTĘPOWANIE KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. Że Związek kolejarzy (ZZK) toczyć musi ustawicznie walkę o przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, to rzecz znana. Pisaliśmy już zresztą o akcji ZZK, zakończonej tem, że ministerstwo kolei wydało okólnik, nakazujący przestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym. Skutkiem tego naprzykład w dyrekcji krakowskiej, która najbezwzględniej łamała ustawowy dzień roboczy, w wielu już gałęziach służby musiano wprowadzić turnus zgodny z ustawą. Dyrekcja próbuje jednak turnus ten łamać w dalszym ciągu, a na liczne w tej sprawie ponowne wystąpienia krakowskiego Zarządu okręgowego ZZK odpowiada, że „sprawę rozpatrzy". Ale ta gra na zwłokę nie uda się o tyle, że krakowski Zarząd okręgowy ZZK zwróci się w tej sprawie do ministerstwa kolei z zapytaniem, czy ministerstwo pozwoli na to, aby jego wyraźne polecenia przez podwładne organy ignorowano.

Pozatem walka o 8-godzinny dzień pracy przybierała także i takie formy, że ZZK w tych wypadkach, w których pracownicy muszą pracować poza turnusem, żądał zapłaty za pracę pozagodzinową. [illegible] było pod tym względem w dyrekcji krakowskiej. Tak naprzykład podczas gdy inne dyrekcje rewidentom wagonów płaciły odszkodowanie za pracę pozagodzinową, to dyrekcja krakowska żadnego wynagrodzenia za to nie dawała, a na wystąpienie Związku odpowiadała, że się „nie należy". Wreszcie krakowski Zarząd okręgowy ZZK, opierając się na okólniku ministerstwa kolei w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego, zwrócił się do krakowskiej dyrekcji ponownie o wypłatę za godziny nadliczbowe z tem, że wypłata zaległości za rok ubiegły ma nastąpić w formie remuneracji. Żądaniu temu dyrekcja krakowska ponownie odmówiła, zasłaniając się tym razem „brakiem kredytów". Wszakże po pewnym czasie dyrekcja namyśliła się, żądane przez Związek wynagrodzenie względnie remuneracje za rok 1924 wypłaciła.

Zapytać wobec tego należy, czemu przypisać to, że dyrekcja wprzód odmówiła wypłaty godzin nadliczbowych (remuneracji), a później wypłatę tę zarządziła? Otóż niczemu innemu, jak tylko śmiesznej chęci pokazania, że dyrekcja zrobiła to, ale nie na interwencję ZZK. Ta niemądra i małostkowa demonstracja dyrekcji nie wprowadzi oczywiście w błąd kolejarzy, którzy dobrze wiedzą, że gdyby nie ustawiczne nalegania Związku ZZK, dyrekcja swej „dobrej woli" nie byłaby nigdy okazała.

A co do ustawicznego łamania i jawnego lekceważenia przez dyrekcję różnych okólników ministerjalnych, to z kacykami z dyrekcji krakowskiej przeprowadzi Związek na terenie rządu generalną rozprawę, która p. prezesowi Prachtlowi ...laurów nie przysporzy. Kcz.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA W CZECHOSŁOWACJI

W sobotę 2 bm. odbył się w Stonawie V zwyczajny zjazd Związku pol. stow. spożywców na Śląsku polskim w Czechosłowacji. Przybyło przeszło 40 delegatów. Zjazd zagaił przewodniczący Związku tow. Chobot, poczem po powitaniach składano sprawozdania organizacyjne i kasowe. Jednogłośnie uchwalono zarządowi absolutorjum, wybrano nowy zarząd i komisję kontrolującą. Specjalną rezolucję uchwalono przeciw szykanom, któremi żandarmi, policja i urzędnicy starostwa utrudniają rozwój naszej spółdzielczości. Te szykany mają być napiętnowane z trybuny parlamentarnej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).